OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, piątek 22 marca 1935 r. Nr. 81

PROTEST FRANCJI PRZECIW ZBROJENIOM NIEMIEC

W Stanach Zjednoczonych panuje silne zaniepokojenie

PARYŻ (PAT). — Z kół politycznych donoszą, że rada ministrów ustali

tekst protestu,

który ambasador francuski w Berlinie złoży rządowi Rzeszy.

Francuskie koła polityczne uważają decyzję rządu niemieckiego za sprzeczną z podstawową zasadą

„prawa narodów",

t. j. zasadą poszanowania zobowiązań międzynarodowych, które mogą być zmienione jedynie naskutek interwencji wszystkich sygnatarjuszy i w drodze przyjaznej.

Prawdopodobnie rada ministrów postanowi założyć

formalny protest

przeciwko inicjatywie niemieckiej, a być może nawet oświadczy, że w przyszłych rokowaniach Francja nie będzie mogła liczyć się z jednostronnie powziętemi decyzjami.

Na temże posiedzeniu minister Laval zakomunikuje zaproszenie udania się do Moskwy. Związek Sowiecki pragnąłby, aby podróż Lavala do Moskwy nastąpiła w początkach kwietnia, a nawet wtedy, gdy Eden będzie jeszcze w Moskwie, jednakże ZSRR. zdaje sobie sprawę z tego, że niezbędne jest dokładne przygotowanie dyplomatyczne do tej podróży.

***

PARYŻ (PAT). — Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu: Prezydent Roosevelt prowadzi w dalszym ciągu

politykę obserwacji

wobec położenia w Europie. Jak się zdaje, sekretarz stanu Hull i Norman Davis, z którymi prezydent odbył konferencję,

nalegają

na wysłanie do Berlina protestu.

Przeważyło jednak zdanie ministrów wojny i marynarki, którzy

obawiają się

ryzyka angażowania się w ewentualne komplikacje enropejskie.

Prezydent Roosevelt ma być jakoby bardziej skłonny do działania w ramach

konferencji rozbrojeniowej.

W każdym badź razie, według kół poinformowanych, ostatnie wydarzenia

głęboko wstrząsnęły

prezydentem, który nie wierzy już w możliwość osiągnięcia porozumienia międzynarodowego w sprawie rozbrojenia.

Straszna statystyka

MEKSYK (PAT). — Według ogłoszonej tu statystyki, w ostatnich 14-tu miesiącach rzucono lub podłożono na wyspie Kuba około 2.500 bomb. Liczba ofiar wybuchów bomb wyniosła 26 zabitych i około 200 rannych. Prawie wszystkie ofiary są ludźmi, którzy nie mają nic wspólnego z polityką. Wśród nich jest wiele kobiet i dzieci. Kary, wymierzone sprawcom zamachów, były łagodne — od 6 miesięcy do 3 lat.

Ciekawe zarządzenie

BERLIN (PAT). — W Turyngji minister oświaty wydał zarządzenie, wprowadzające do planu wykładów historji we wszystkich szkołach krajowych, jako główny przedmiot nstawę o przywróceniu powszechnej służby wojskowej w Niemczech z dnia 16 marca r. b.

Wykłady mają przytem uwzględniać cały rozwój wojskowości niemieckiej oraz doniosłość decyzji kanclerza Hitlera.

Laval i Eden jadą do Moskwy

by powziąć tam ważne decyzje

Ambasador brytyjski w Paryżu, sir Clark odbył wczoraj dłuższą konferencję w Foreign Office z sir John Simonem.

O konferencji tej w kołach politycznych Londynu krążyła pogłoska, która zdaje się obecnie uzyskiwać potwierdzenie urzędowe, że min. Laval uda się do Moskwy w przyszłym tygodniu i będzie tam obecny w tym samym czasie co i min. Eden.

Według informacyj londyńskich, przyjazd Lavala do Moskwy spodziewany jest 27 marca r. b., czyli na jeden dzień przed przyjazdem Edena. Laval pozostałby w Moskwie przez trzy dni i byłby w tym samym czasie co Eden. W Londynie spodziewają się, że w czasie pobytu obu tych ministrów w Moskwie zapadną ważne decyzje.

Prasa paryska donosi, że min. Laval przedstawi na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów formę i treść protestu francuskiego przeciw decyzji rządu Rzeszy o powszechnej służbie wojskowej.

Jednocześnie prasa nie ukrywa bynajmniej swego rozczarowania z powodu wysłania noty angielskiej do Niemiec bez porozumienia się z Francją i Włochami, oraz wyjazdu min. Simona do Berlina. „Echo de Paris" pisze organ w ostrym tonie, o końcu przyjaźni francusko-angielskiej.

Tymczasem w londyńskmi kotle dyplomatycznym ważą się dwie sprawy. Jedna to niechęć do spotkania się min. Lavala i Edena w Moskwie, druga — nacisk ze strony Francji wykazanie Niemcom, że istnieje wspólny front mocarstw wschodnich i to jeszcze przed wizytą Simona w Berlinie.

Najbliższe dnie rozstrzygną te kwestje.

Sejm radził o podatkach

Zarządzone „ostre pogotowie" klubów sejmowych jest w dalszym ciągu utrzymane. Zostało ono zarządzone dla uchwalenia konstytucji. Kluby opozycyjne obawiają się „zaskoczenia" ze strony większości sejmowej i dlatego przychodzą w pełnym składzie na posiedzenia, jakkolwiek projekt konstytucji nie znalazł się jeszcze na porządku dziennym.

Wczorajszy porządek dzienny był bardzo obfity. Cała wiązanka ustaw podatkowych uchwalonych w komisji skarbowej oraz szereg innych projektów ustaw po przejściu przez komisje znalazły się wczoraj na plenum. Posiedzenie więc zapowiadało się na bardzo długie i na „zasadnicze", to znaczy, że przedstawiciele klubów złożą deklaracje w sprawie nowych obciążeń podatkowych.

Deklaracje te musiały mieć charakter mocny. Przedewszystkiem dlatego, że pod ciężarem podatkowym ugina się cała ludność, że podatki wogóle nie należą do rzeczy popularnych, no i że stoimy bądź co bądź w obliczu nowych wyborów do ciał ustawodawczych. Na przykładzie nowych podatków można przecież było doskonale przejechać się po polityce gospodarczej rządu, co też uczyniono.

Niespodziewanie natomiast rozwinęła się dyskusja przy ratyfikacji umowy o wymianie handlowej z Niemcami. Z ramienia Str. Narodowego zabierało głos aż 2 mówców prof. Stroński i pos. Mazur a z ramienia PPS. pos. Niedziałkowski. Mówcy Klubu Narodowego wskazywali, że umowa jest dla Polski niekorzystna, że sprzedajemy do Niemiec artykuły pierwszej potrzeby, za które na dobitek Niemcy nie płacą, natomiast Niemcy przywożą do Polski artykuły takie, które sami wyrabiamy.

Pos. Niedziałkowski omawiał ostatnie zarządzenia rządu Rzeszy i wskazuje na niebezpieczeństwo grożące ze strony Trzeciej Rzeszy. Przy ratyfikacji umowy o obrocie handlowym z Sowietami, zabrał głos pos. Czapiński (PPS), który zapowiedział głosowanie za tą ustawą wyrażając równocześnie życzenie, by stosunki z Sowietami stały się bliższe i ściślejsze, zarówno na odcinku gospodarczym, jak i politycznym. Umowę z Niemcami ratyfikowano przez głosowanie imienne. Za ratyfikacją głosowało 202 przeciwko 120.

Zkolei przystąpiono do ustaw podatkowych: a więc do ustawy o podwyższeniu dodatku do podatków bezpośrednich z 10 do 15 procent, o ustawie o szarwarku i kilku pomniejszych. Przeciwko wszystkim nowym ustawom podatkowym, z wyjątkiem wprowadzenia podatku dla tłuszczów jadalnych wypowiedziała się opozycja.

Aresztowanie przemytniczki na dworcu

w Warszawie

Funkcjonarjusze straży granicznej, obserwując podróżnych w pociągu Zbąszyń—Warszawa, zwrócili uwagę na obywatelkę łotewską, nazwiskiem Kamisch, która wiozła nie zadeklarowany w komorze celnej transport płaszczy i sukien dam skich.

Po przyjeździe do Warszawy Kamisch udała się na ulicę im. Br. Pierackiego 16-a do magazynu Ady Kamińskiej, gdzie pozostawiła przywiezione suknie. Aresztowano ją w chwili opuszczania lokalu. Przeprowadzona w magazynie rewizja zakończyła się konfiskatą przemyconych towarów. Właścicielkę firmy, Adę Kamińską, również aresztowano.

Pod kołami pociągu — torpedy

Wczoraj w godzinach popołudniowych na torze kolejowym przed stacją Widzew wydarzyła się katastrofa. Przy przejeździe w dzielnicy Widzew dróżnik Michał Monius z nieznanych powodów

nie stawił się wczoraj do służby

i nie zamknął szlabanu. Niedbalstwo to spowodowało właśnie katastrofę.

W czasie, gdy miał nadjechać z Warszawy pociąg motorowy „Torpeda",

wjechała na tor bryczka,

należąca do mleczarza Józefa Janowskiego, który jechał ze swym służącym Janem Mikierskim. Torpeda z wielką siłą uderzyła w bryczkę, rozbijając ją doszczętnie. Janowski

poniósł śmierć

na miejscu. Mikierski wpadł do rowu i uległ

połamaniu żeber i rąk.

Zmarł on po 2-ch godzinach

Okropna katastrofa kolejowa

BRUKSELA, PAT). — W Kongo belgijskiem znaleziono szczątki rozbitego samolotu, którym odbywał podróż gubernator generalny francuskiej Afryki ekwatorjalnej Renard wraz z żoną i załogą, złożoną z 5 osób. Wszyscy pasażerowie samolotu wraz z lotnikiem i mechanikiem zginęli w katastrofie.

Władze belgijskie przypuszczają, że katastrofa samolotu gubernatora Renard nastąpiła podczas tropikalnej burzy. Poza gubernatorem i jego żoną w samolocie znajdowało się 3 oficerów oraz lotnik i mechanik.

Gubernator, który zginął w katastrofie zamierzał odbyć podróż inspekcyjną nad jeziorem Czad.

OD ŚWITU DO NOCY

Donoszą z Paryża, że wczoraj o g. 12 m. 10 pop. wystartowali z Marsylji lotnicy Forges i Finat dla zdobycia rekordu szybkości w locie z Francji do Madagaskaru.

*

Do Neapolu przybył tu parowiec „Rex", wiozący Venizelosa z małżonką i około 100 venizelistów wśród których znajdują się adm. de Mestichas, b. min. Konduro i wielu oficerów marynarki.

*

Rząd belgijski p. Theunisa podał się do dymisji, bowiem jak twierdzi premjer, rząd nie widział odzownego popierania w akcji obrony waluty belgijskiej.

Fałszywa pogłoska przyczyną

krwawej masakry między murzynami a białymi

NOWY JORK (PAT). — Bezpośrednią przyczyną rozruchów w murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku w Harlem było schwytanie w jednym ze sklepów na gorącym uczynku kradzieży

małego chłopca murzyńskiego.

Właściciel sklepu zaprowadził chłopca do przylegającego do sklepu mieszkania, by wypytać się go o adres i nazwisko rodziców.

Wśród ludności murzyńskiej rozeszła się błyskawicznie pogłoska, zresztą całkowicie fałszywa, że „biały" właściciel sklepu

zachłostał na śmierć

małego murzyna.

Podniecenie tłumu wzrosło do niebywałych rozmiarów, gdy wpobliżu sklepu zatrzymał się karawan. Przypuszczano, że

przyjechano po zwłoki

dziecka. Tłum, który stale wzrastał, zajął wrogą postawę wobec białych przechodniów i policji. Kilka sklepów należących do „białych" rozbito i splondrowano.

Policja dała

kilkanaście strzałów na postrach,

co jednakże nie uspokoiło wzburzonych tłumów. Dopiero po upływie wielu godzin przywrócono spokój na ulicach miasta. Murzyni, którzy ulokowali się na dachach domów, nie przestają jednakże obrzucać policjantów kamieniami.

W czasie zajść

jedna osoba została zabita,

a przeszło 100 jest rannych. Ulica jest usłana szczątkami rozbitych mebli, wystaw sklepowych i kamieniami.

Sensacyjna sprawa w sądzie handlowym

Do wydziału II handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła nowa skarga, wynikła na tle sensacyjnego zatargu o naruszenie praw mniejszości akcjonarjuszów, w jednej z największych sp. ak. przemysłu węglowego „Flora".

Częśc akcjonarjuszów kopalni „Flora" domaga się unieważnienia uchwał ostatniego walnego zebrania, które przeprowadzone miało być w sposób nieprawidłowy.

Nowy proces o obejście praw mniejszości akcjonarjuszów znajdzie się na wokandzie sądowej w połowie kwietnia. Sprawa ta ze względu na gospodarkę magnatów węglowych wywołała duże zainteresowanie w świecie przemysłowym.

Wyznaczenie wielkiego procesu o akcję terorystyczną

Wydział VII karny Sądu Okręgowego wyznaczył na dzień 11 kwietnia termin procesu w wielkiej sprawie terorystycznej. Sprawa ta wynikła na tle zatargów związków zawodowych pracowników handlowych z właścicielami sklepów zabawek w Warszawie: Ryngielblumem i innymi.

W czasie akcji strajkowej doszło do licznych wypadków teroru, polegających na demolowaniu sklepów i oblewanie towarów farbą. W stan oskarżenia postawiono 12 osób z Lejbem Pelplem i Miszkiem Świderskim na czele.

Na proces wezwanych zostało 50 świadków, z pośród działaczy związkowych i poszkodowanych kupców.

Pos. Trąmpczyński jest oszczercą

Głośna sprawa z oskarżenia pos. Wojciecha Trąmpczyńskiego przeciwko b. Komendantowi Głównemu policji płk. Jagrym-Maleszewskiemu była wczoraj przedmiotem rozpoznania w Sądzie Najwyższym.

Za czasów premjerostwa prof. Bartla — pos. Trąmpczyński wysunął wobec tego ostatniego zarzut przeciwko płk. Maleszewskiemu, inkryminując mu osiągnięcie osobistej korzyści majątkowej przy nabyciu przez Skarb Państwa majątku ziemskiego Runowo z rąk Niemca, Bethmana Hollwega. Zarzutem tym, wyssanym z palca, płk. M. poczuł się dotknięty i broniąc się, rozesłał list otwarty do wybitnych osobistości w państwie, nazywając posła Trąmpczyńskiego oszczercą.

Sądy obu instancji uznały, iż płk. Maleszewski przeprowadził dowód prawdy, że zarzut, wysunięty przez oskarżyciela prywatnego był oszczerstwem, a tem samem płk. M. miał prawo nazwać pos. Trąmpczyńskiego oszczercą. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego płk. Maleszewski został uniewinniony z potwornego mu zarzutu zniesławienia.

Niezadowolony z tego pos. Trąmpczyński, wziąwszy sobie do pomocy posła ze Str. Narod. adw. Liwo, wniósł za jego pośrednictwem skargę kasacyjną, którą Sąd Najwyższy pod przewodnictwem prok. Rappaporta, po przemówieniu obrońcy adw. Jana Ruffa i prok. Brandta, oddalił. Wyrok zatem stał się prawomocny. Pos. Trąmpczyński okazuje się, że rzuca słowa na wiatr i odnosi tego rodzaju „sukcesy".

Targi o stację kolejki grójeckiej

Sprawa motoryzacji kolejek dojazdowych ruszyła z martwego punktu. Akcjonarjusze belgijscy zapewniają, że kapitały znajdą się na wszelkie inwestycje. Skłonni są nawet przekazać natychmiast odpowiednie kwoty, stawiają jednak warunek, by stacja kolejowa Grójecka pozostała opodal placu Unji Lubelskiej.

Dyrekcja kolejek dojazdowych przedstawiła wobec tego zarządowi miasta dwa projekty. Pierwszy przewiduje, że przy placu Unji Lubelskiej ma być stworzona pętla, przyczem tor będzie przechodził ulicami Batorego i bocznemi z pominięciem ul. Puławskiej. Drugi projekt przewiduje wybudowanie toru kolejki zmotoryzowanej nad skarpą, przyczem przejście do poziomu niskiego nastąpiłoby obok Królikarni.

Natomiast zarząd miejski jest zdania, że krańcowa stacja kolejki Grójeckiej powinna się znajdować pod Wierzbnem. Rozmowy na ten temat będą prowadzone dalej, a wynik ich jest spodziewany w przyszłym tygodniu.

Co do kolejki Jabłonna — Wawer to decyzję w tej sprawie odłożono do roku przyszłego.

Wyścig 3 tys. gołębi z Moskwy do Warszawy i na Śląska

Dzięki inicjatywie Zjednoczenia hodowców gołębi pocztowych, przy poparciu moralnem M. S. Wojsk., w połowie lipca b. r. odbędzie się wielki lot gołębi na szlaku Moskwa — Warszawa — Śląsk.

Według obliczeń hodowców, przestrzeń między Moskwą a Warszawą (około 1400 klm.) przebędą gołębie w ciągu 15 godzin. Lot do Śląska potrwa nieco dłużej. Spodziewany jest zapis około 3000 gołębi. Na terytorjum Polski będą urządzone cztery etapy ćwiczebne. Między Moskwą a granicą polską, gołębie muszą się kierować wyłącznie instynktem. W sprawie tej jest oczekiwana odpowiedź władz sowieckich, które prawdopodobnie ustosunkują się przychylnie.

Pełna tabela loterji

Klasa druga — pierwszy dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE do przerwy

20.000 zł na nr. 111049

10.000 zł. na nr. nr. 23527 144260 78815.

5000 zł. na nr. 111062

1000 zł. na nr. nr. 9844 22532 41752 115263 124336 179442

500 zł. na nr. nr. 26167 36235 91115 135479

400 zł. na nr. nr. 6525 36860 46849 75634 75388 81753 132220 139734 180778.

250 zł. na nr. nr. 2907 6631 7223 15230 30138 35949 35898 59179 65802 67841 83266 89871 96396 123877 125429 131906 150599 160694 160023 180954 183234

200 zł. na nr. nr. 9368 15454 33173 36851 45156 49394 56013 63453 65025 70821 82263 84995 87042 91526 90726 95274 109750 112855 123977 126786 135666 139029 146847 149372 147960 158417 156123 155646 166879 172525 178267

STAWKI do przerwy

57 252 361 459 79 90 713 1323 66 500 9 39 52 653 713 877 2111 213 39 424 668 3060 61 632 75 963 4108 203 455 634 767 907 5012 384 509 635 828 73 6075 77 150 250 343 525 621 942 7087 124 445 72 84 534 890 8003 13 60 299 654 874 9074 178 421 51 769 70 906.

10106 38 478 79 560 96 779 94 11167 580 766 922 12194 676 13295 97 500 660 824 14259 303 440 669 992 15014 74 163 68 214 751 804 7 16240 418 727 29 40 809 17056 117 50 541 633 747 84 843 18063 151 209 302 24 31 581 657 766 822 19144 420 99 572.

20083 104 25 64 208 546 21340 634 930 22110 386 542 675 704 23043 249 443 671 945 24122 954 25014 217 88 359 81 663 26069 179 416 74 555 658 833 933 27060 219 411 22 19 896 914 78 28204 441 643 761 838 29314 29 560 820 50 80.

30038 124 58 328 39 31006 15 126 94 95 507 820 32036 211 599 687 33101 40 238 49 67 383 536 697 907 34064 87 367 509 72 671 759 72 89 35032 460 986 36057 124 254 601 71 732 37275 80 86 438 536 83 616 725 801 3 38131 420 603 39110 618 925 62.

40209 63 313 78 460 718 4107 404 16 665 91 774 42166 94 217 41 337 88 419 70 584 719 72 43017 40 51 447 505 607 10 954 44157 63 326 656 720 45192 310 653 820 48 46051 111 43 315 517 47398 474 514 624 753 805 57 924 48000 78 495 655 59 736 49174 269 371 570 816 925 52.

50116 306 556 907 18 51360 425 59 751 819 52132 36 435 655 66 814 53246 548 815 54245 323 99 480 698 733 877 55095 185 231 352 59 81 770 56160 355 565 601 74 887 571441 72 365 90 697 746 74 563 58186 235 336 465 539 59090 237.

60000 47 82 228 38 315 461 97 671 85 814 61075 223 60 614 726 57 71 916 62145 78 215 654 893 973 88 63123 39 248 66 69 311 456 694 779 884 920 64 64039 65029 53 124 326 424 84 802 66007 113 34 560 600 900 67056 82 99 353 434 82 776 984 68002 277 93 369 673 863 69180 81 330 454 508 70 834 959.

70024 39 110 56 608 848 71115 287 316 52 60 997 72112 271 301 400 520 709 73479 80 560 630 708 29 74058 164 243 428 508 605 75120 253 388 406 54 891 76182 546 845 900 59 77059 346 80 525 81 857 78033 48 169 240 526 628 46 60 64 708 79241 44 346 816 42.

80009 156 382 698 899 81082 173 314 89 477 630 73 722 43 915 82140 244 62 63 83134 37 283 422 502 661 753 853 84223 308 85 452 552 757 948 78 85444 58 70 554 67 83 631 86037 150 84 270 361 400 515 801 87019 218 330 430 585 88236 54 477 95 506 828 79 89255 318 53 59 486 577 674 882 950.

90000 401 4 18 39 515 48 649 56 729 91082 115 73 205 302 40 481 782 851 58 92116 281 529 67 70 665 734 927 93311 618 97 98 94017 216 70 405 721 855 919 95272 327 96104 38 273 96 602 43 44 776 926 97164 483 98048 93 190 403 566 653 99156 250 513 753.

100082 297 792 101062 68 114 102145 302 416 98 697 764 871 938 103271 341 480 580 621 763 91 823 104118 68 417 52 556 77 801 921 96 105155 64 72 452 82 540 603 80 106239 377 585 714 35 820 107131 66 516 758 108012 242 394 408 638 83 721 63 76 953 92 109011 53 92 274 616 741 875 914.

110012 570 111604 19 766 112251 353 473 725 977 113269 93 558 114148 371 466 530 65 90 713 945 115262 396 639 72 822 58 116405 534 626 82 858 117300 419 932 118272 304 87 463 93 715 119059 80 98 140 63 79 207 311 17 409 97 650.

120232 435 121217 27 38 303 402 87 543 83 672 859 88 122092 151 281 353 429 655 825 62 77 979 123377 79 91 436 33 311 22 707 9 812 124602 80 722 885 905 45 125099 124 50 251 79 339 400 740 968 126030 125 40 72 482 98 501 19 127159 283 405 529 637 774 128139 57 76 309 14 411 579 622 99 862 977 129029 75 269 520 68

130008 334 474 518 32 61 739 960 131109 356 751 856 85 914 132017 26 108 287 305 490 706 28 80 133030 59 344 453 546 726 45 46 847 55 134281 395 530 606 98 739 808 971 135081 173 222 343 75 479 571 698 722 820 136160 262 342 420 577 97 867 91 137069 141 68 246 376 678 806 32 79 951 138270 317 61 620 78 701 56 841 910 139071 585 815 23 963.

140135 220 79 637 141690 778 871 907 142384 517 58 625 801 143282 460 534 880 95 144011 49 131 394 623 47 87 744 145286 314 695 762 82 889 945 146071 113 90 410 571 741 801 43 87 998 147225 318 9 434 86 665 773 980 148243 331 47 657 827 61 149065 112 285 364 509 15 781 861 70

150155 82 96 236 82 353 430 533 703 94 151049 56 203 455 614 888 964 69 77 152046 339 402 4 48 63 926 153162 764 857 929 154583 90 624 933 155218 318 55 406 20 540 871 949 156084 157 60 294 385 467 566 698 839 58 157059 286 360 85 521 607 17 864 963 158095 232 340 701 54 853 939 44 50 79 159180 321 879

160061 389 93 601 719 855 56 975 161003 56 119 20 425 564 610 83 962 162030 422 643 75 784 956 163370 934 43 80 164005 35 111 464 607 52 949 165671 732 79 166109 72 330 547 78 744 49 64 868 85 86 916 167070 227 733 812 168019 113 74 96 285 745 812 66 169157 209 915

170062 84 126 460 515 48 633 804 983 171228 411 35 47 573 901 172034 201 378 721 957 173205 628 975 174063 366 567 765 843 91 944 58 175097 222 367 400 23 31 691 806 45 53 931 79 99 176187 258 342 479 89 542 884 919 78 177070 225 500 781 178168 505 979 179029 350 489 526 614 84 849

180239 319 90 798 960 181013 137 53 63 260 70 352 540 782 887 182031 41 304 407 183305 795 184305 587 695 747 87 969

STAWKI po przerwie

315 503 1654 2637 773 3154 381 635 973 4788 823 5158 82 984 6719 966 7498 8497 566 610 9143 255 856

10223 446 1178 257 778 12412 843 13166 482 560 14453 856 970 15061 190 353 844 16095 600 3 17225 729 58 910 60 18509 757 848 19064 208

21032 76 765 22856 23675 951 24451 526 25625 748 26437 35981 27525 28095 658

30403 531 31164 660 32169 230 320 862 33446 75 543 955 96 34203 910 35372 823 933 36191 205 480 858 37328 66 506 897 39025 213 36 597

40673 41405 684 42996 43138 256 442 590 635 44038 934 45243 627 84 885 46483 47507 660 48167 49060 302 20 40 507

50059 290 612 51853 90 52224 53495 630 905 54205 338 495 597 678 745 986 55296 494 812 6145 57329 969 58311 53 643 61 762 84 59271

60078 389 632 857 80 61558 701 965 62158 212 357 517 63010 70 274 563 64379 568 791 65798 66140 544 774 67154 78 242 368 68047 146 95 295 418 82 945 69280 798

70045 112 234 734 71190 297 936 72353 73464 84 949 74188 399 471 90 915 75572 603 853 76551 65 957 77893 78594 654 79282 649

80060 248 726 81197 241 497 887 83258 614 84122 357 85057 86039 165 87516 88343 671 923 89582 809

90007 200 713 91494 92401 629 93569 698 975 94583 95978 96102 84 471 98125 94 649 99051 43

100238 607 101076 102041 103006 359 526 90 104061 107 427 579 733 105596 841 106129 422 38 850 107078 691 802 108052 108 230 501 887 109354 497

110535 723 97 111278 626 987 112632 937 113371 114574 932 115078 302 561 685 877 116007 209 499 767 849 984 117091 185 495 717 118196 230 394 647 119345 53

120007 751 121781 123875 125375 126563 819 954 127211 345 128086 124 810 80 129 572

130197 131749 52 71 934 132004 133144 654 134408 750 901 88 135334 558 618 945 136013 41 984 137067 138091 490 807 139046 424.

140068 141367 560 142338 850 143113 793 144268 345 419 145290 979 146602 147293 305 148450 518 648 149491 679 838 98 903.

150139 779 840 62 151123 32 152272 153106 99 455 154190 387 432 50 896 155214 483 796 156217 40 83 404 45 617 868 157112 158247 159237 374 487 748.

160063 305 427 597 874 161645 926 162314 163401 545 730 164339 727 166095 214 954 167036 390 168112 68 997 169594 939.

170248 703 971 91 171249 520 650 172018 173130 976 174144 287 431 532 670 175762 908 89 176649 996 177214 427 87 179108 626.

180496 662 181156 183125 539 63 752 55 56 990 184455 517

GŁÓWNE WYGRANE po przerwie

10.000 zł. na nr. 57305

5000 zł. na nr. 103006

2000 zł. na nr. nr. 69416 143519 161490 184383.

1000 zł. na nr. nr. 41933 50346 57735 59390 114932 133913 154264 18194.

500 zł. na nr. nr. 39687 46641 60078 66140 110989 116797

400 zł. na nr. nr. 27138 35078 44288 77723 84079 131234 148031 151248 163841 171728.

250 zł. na nr. nr. 1779 6649 10070 11621 17464 28841 65636 67749 77899 85902 95678 117185 118196 132881 147786 163785 173289 180359 184850

200 zł. na nr. nr. 1782 3606 17464 17508 [illegible]845 32721 34054 35165 3662 39639 53043 54187 59831 61593 64102 64794 68146 71051 77849 82862 86289 87606 89809 93124 104733 116460 116529 123185 132268 137383 140166 141887 147786 153598 166090 169487 177578.

STAWKI po przerwie

383 533 1337 743 810 63 927 2758 77 888 918 41 3155 975 4160 5556 787 836 6318 85 472 522 653 7009 45 317 642 763 87 9131 250.

10077 265 365 72 79 432 66 11838 71 12132 226 648 949 13160 669 14466 550 68 15267 927 16279 377 17089 339 805 18093 373 518 886 19129 373 76 452 699 941.

20124 245 981 21546 958 22069 248 316 51 404 524 25 939 72 23088 132 210 379 934 24101 359 25131 709 26 800 46 75 26232 567 689 27795 863 987 28335 96 841 29361 679.

30026 152 754 810 93 31144 900 32806 999 33860 34422 61 64 680 919 35192 419 827 926 37 36384 497 713 846 37156 208 38128 39366 432 88 582.

40518 70 698 41017 430 904 67 42036 697 925 47 43154 691 785 892 44385 540 703 841 45414 86 900 46749 864 47255 48320 41 601 834 98 939 49895 915.

50221 51374 888 900 71 52157 741 77 812 53320 777 825 84 55022 25 108 57 212 93 56041 76 90 240 726 57626 40 824 58253 94 348 481 91 59390 545 669.

60334 407 884 61425 40 795 62025 34 220 362 63479 88 778 9791 64211 434 80 515 693 65327 95 532 849 66369 562 719 879 980 67111 201 307 68226 997 587 806 52 69242 456 571 637 712 32.

70113 17 695 885 71375 72057 73026 342 840 74285 313 441 572 75953 76055 827 77140 682 892 930 78036 114 206 442 603 735 914 79056 364 514 606 53 989

80575 611 60 79 81030 691 973 82167 485 746 814 83217 424 37 70 554 704 945 84820 85282 571 622 86874 87606 88126 85 534 666 99 769 89228 310 418 95 615 [illegible] 728 895

90097 957 91464 70 673 787 876 994 92309 89 482 652 93141 512 50 600 87 752 94632 761 96015 398 689 97776 809 913 23 98055 391 420 67 99037 86 322 28 423 781 817

100237 587 651 879 101467 587 749 920 102172 989 103290 675 104023 260 81 552 105392 679 106056 120 258 84 107055 96 154 270 108112 724 56 810 109833 40

110272 668 726 825 36 948 111380 499 605 841 56 112908 113039 354 412 61 67 561 114404 581 115451 534 116138 64 488 711 960 118347 548 749 848 928 119304 21

120061 368 87 418 121325 611 122055 181 314 19 473 123661 124020 242 356 556 125019 55 323 438 676 807 126509 634 790 902 15 127157 432 972 128111 356 416 41 753 827 129552 71

130482 672 131080 82 132572 133182 381 878 134175 683 135090 949 1360823 137[illegible] 892 943 138052 159 72 93 255 301 139168 421 805

140092 344 70 501 610 72 790 141030 984 91 309 616 853 988 142030 637 827 832 143270 311 455 80 626 507 904 144720 984 921 73 145148 248 363 1.6200 409 670 632 147480 552 941 148021 151 149204 742 898 990

150013 25 134 45 227 661 740 889 151312 577 152283 479 722 73 969 15300[illegible] 437 585 642 154438 155492 524 43 15603[illegible] 78 303 770 157212 332 495 555 15809[illegible] 364 159390 447 93

160108 24 66 750 161061 343 94 16233[illegible] 541 866 163047 69 92 261 502 778 98 164624 165003 166 244 445 576 16653 775 942 50 167559 168490 564 66 710 169238 90 323 447 806.

170057 288 368 789 171052 426 565 62 798 813 172295 531 173296 301 55 174482 175018 180 225 673 803 11 91 176000 464 712 177213 70 703 80 178029 719 179589 672.

180156 404 841 181001 17 656 807 183143 441 815 52 184338 510 616 744.

Wesoły Kącik

PRZYKRA PODRÓŻ

Teofil Kurkowski jechał do Wilna. A że była noc, oparł głowę o ścianę wagonu, pragnąc zasnąć.

Naraz ktoś szarpnął go za rękaw. Była to korpulentna jejmość.

— Młody człowieku — rzekła — czy nie zechciałby pan otworzyć okna? Przecież tu udusić się można.

— Bardzo chętnie — odparł Teofil, poczem podniósł się i pociągnął za rzemień.

— Ach — krzyknęła inna niewiasta o równie wspaniałej tuszy. — Co to? Okno pan otwiera? Mój panie, niechże pan tego nie czyni, dobrze?

Teofil posłusznie usiadł.

— Ależ ja nie wytrzymam w tym zaduchu — rzekła pierwsza. — Apopleksji tu dostanę. Proszę, niech pan otworzy.

Teofil poraz drugi pociągnął za rzemień.

— Przeciąg będzie! — zdenerwowała się druga niewiasta. Nie znoszę przeciągów. Niech pan nie otwiera z łaski swojej

Teofil przygryzł wargi ze złości, ale usiadł i nic nie powiedział.

Pierwsza jejmość, która zdążyła już zapaść w drzemkę, westchnęła ciężko, spojrzała na okno i rzekła:

— Zamknięte. A przecież mówiłam, żeby otworzyć.

— Tak — odparła druga — jednak ja mówiłam, żeby nie otwierać.

— Ależ ja nie znoszę zaduchu! Apopleksja mnie zabija.

— A ja nie znoszę przeciągów! Umrę przy otwartem oknie.

— Świeże powietrze jeszcze nikomu nie zaszkodziło.

— Przeciąg nikomu nie zaszkodził? A mało jest paralityków, których zawiało?

Tymczasem Teofil próbował zasnąć poraz drugi. Ale nie było mu to snać sądzone, albowiem kłótnia obu pań zmieniła się w otwartą wojnę.

— Co tam będę się z panią patyczkować—krzyczała pierwsza z niewiast. Otworzę okno i skończone!

To mówiąc, podniosła się z miejsca. Ale druga chwyciła ją za rękaw i wywiązała się walka, w trakcie której zwolenniczka świeżego powietrza wlazła Teofilowi na odcisk całym swym ciężarem.

— Aaa!! — wrzasnął Teofil. — Ażebyś pękła, babo!

Ale kobiety walczyły zawzięcie i nie zwracały na nic uwagi. Jedna z nich chwyciła parasolkę i zamachnęła się nią tak niefortunnie, że zawadziła o garnek z mlekiem, stojący na półce tuż nad Teofilem. Mleko się naturalnie wylało i łatwo sobie wyobrazić, jak biedny młodzieniec wyglądał po tej kąpieli.

Zanosiło się na jeszcze gorszy bój, bo niewiasty zaczęły już ściągać walizki z półek, gdy do przedziału wszedł konduktor.

— Panie konduktorze! — zawołał żałośnie Teofil — poginiemy wszyscy przez te baby. Jedna krzyczy, że umrze przy zamkniętem oknie, a druga, że padnie trupem, gdy się okno otworzy!

— Jest na to rada — odparł konduktor. — Najpierw otwórz pan okno, a wtedy umrze ta baba, co nie znosi przeciągów. Póżniej zamknij pan okno, a wtedy umrze druga. I będziecie mieli państwo spokój.

Astrolog.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja piewsza miłość

19-letni chłopak a 46-letnia kobieta (Godło: Bolek)

(Dokończenie)

Wtedy zaczęło się dla mnie nowe życie, gdyż ona ubierała mnie, jak swoje własne dziecko. Nie pracowałem nigdzie, bo ona mi wszystkiego dostarczała.

Żyliśmy ze sobą bez ślubu dwa lata.

Po dwóch latach doczekaliśmy się dziecka. Kiedy przyszedł czas powołano mnie do wojska. Wyprawiła mnie jak rodzonego syna. Lecz zwolniono mnie ze służby wojskowej, gdyż byłem najstarszy i przysługiwało mi prawo opiekuństwa nad matką.

Kiedy wróciłem do niej, nadeszła chwila ostatniej decyzji. Ona mi powiedziała:

— „Albo się ożeń, albo się rozejdziemy". Żal mi było mego dziecka i postanowiłem się ożenić. Po ślubie żyliśmy ze sobą dziesięć lat i wyprowadziliśmy się do Grodziska, i tam zamieszkaliśmy.

A po mojej Zosi ślad zupełnie zaginął... Ale zawsze, kiedy w wieczory letnie wychodziłem do ogródka posiedzieć, to myśli moje dążyły tam, gdzie była moja ukochana. W tym czasie i ona przeprowadziła się do Warsazwy, ze swojem rodzeństwem.

Pewnego razu wyszła do mnie moja stara żona i zauważyła smutek na mojej twarzy i zapytała się:

— Dlaczego siedzisz taki smutny? O czem tak myślisz?

Ja jej na to odpowiedziałem:

— Myślę o swojej dawnej narzeczonej.

A ona mi na to:

— Jak ja umrę, to się z nią ożenisz.

I tak się też stało.

W rok po naszej rozmowie nawiedziła nas straszna epidemja tyfusu plamistego. Razem nas zabrali do szpitala i w tym szpitalu leżeliśmy dwa miesiące. Ja wyzdrowiałem, a moja żona umarła.

Wróciłem do domu wdowcem...

Kiedy wróciłem do dobrego zdrowia, zaczęto mi swatać różne panny i już miałem się z jedną z nich żenić, bo mi się podobała. Wtem wypadł mi w rodzinie pogrzeb w Warszawie. Pojechałem do Warszawy i tam spotkała mnie jedna z kuzynek i zapytała, co u mnie słychać? Opowiedziałem, że zostałem wdowcem.

Ona mi na to odpowiedziała:

— Idź do swojej Zosi, bo ona jest jeszcze panną. Nie poszedłem już na pogrzeb, tylko prosto do swej narzeczonej. Ukochaną swą zastałem w domu. Strasznie się zdziwiła, widząc mnie po 10-ciu latach po raz pierwszy. A, co u pana słychać?

— Jestem wdowcem — odpowiedziałem — może pani zechce być moją żoną?

— „Niech pan zaczeka, to ja się poradzę, zapytam mamy!

Następnego dnia kupiliśmy obrączki i daliśmy na zapowiedź.

Byłem szczęśliwy, że po 10-iu latach otrzymałem spowrotem swoją pierwszą miłość i że Bóg wysłuchał mojej prośby. I do tej pory żyjemy szczęśliwie. Mamy pięcioro dzieci, jesteśmy wszyscy przy dobrem zdrowiu. Mam już 46 lat, a moja kochana ma już 44 lata, tylko to nieszczęście, że brak nam pracy...

HUMOR

SPRYCIARZ

— Dlaczego chcesz zabrać do szkoły bułki z cuchnącym serem?

— Bo mnie nauczyciel zaraz wyrzuci z klasy.

ROZMOWA

— Bardzo miło mi pana poznać. Już tyle o panu słyszałam...

— O, proszę pani, nie można mi jednak niczego dowieść!

MYDŁO

— Może pani kupi kawałek tego mydła?

— Dziękuję, niepotrzebne mi.

— Nawet w niedzielę?

TANIEC

— Czy ma pan zamiar tańczyć z tą damą?

— Broń Boże! To moja żona!

NIEPOROZUMIENIE

— Panie baronie, proszę o rękę córki pańskiej.

— Zaraz jej powiem, że przyszedł manicurzysta.

List z Austrji

Po procesie ministra - zdrajcy

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości")

Największą chyba sensacją w tym procesie jest — wyrok. Po dwóch pierwszych dniach rozprawy panowało powszechne przekonanie, że Rintelen zostanie uwolniony. Akt oskarżenia był oparty

na tak kruchych podstawach,

że istotnie trudno się było w nim dopatrzeć jakiegoś ścisłego dowodu winy w pojęciu prawniczem. Także zeznania pierwszych świadków nie zawierały właściwie żadnych obciążających momentów. Dopiero z chwilą, kiedy zjawiło się na sali kilku członków gabinetu w charakterze świadków, zrozumiano powszechnie, że niema mowy o tem, by Rintelen uszedł bezkarnie. Przypuszczano jednak, że kara wynosić będzie najwyżej 10 lat więzienia, jako że w gruncie rzeczy także zeznania ministrów zawierały tylko fakty ilustrujące stosunek Rintelena do kanclerza Dollfussa i charakteryzowały raczej nastawienie polityczne oskarżonego, niż jego

współudział w akcji spiskowców.

Ale okazało się, że prokurator był wspaniałym reżyserem i zachował swe główne pociągnięcia na sam koniec rozprawy. Oto w chwili, kiedy sądzono, że już wyczerpane są wszystkie środki dowodowe, wyszło nagle na jaw, że Rintelen w dniu wykonania zamachu przez narodowych socjalistów

zetknął się z jednym z głównych kierowników spisku,

owym osławionym przemysłowcem Weidenhammerem, który wraz z adwokatem dr. Wächterem już oddawna był głównym mężem zaufania niemieckich inspiratorów ruchu hitlerowskiego w Austrji. Poza tem prokurator zdołał także przeprowadzić dowód, że Weidenhammer

był kilkakrotnie w Rzymie,

gdzie konferował z Rintelenem. Wykazanie tych faktów zadecydowało ostatecznie o losie oskarżonego.

Przypuszczano nawet, że prokurator zmieni w ostatniej chwili oskarżenie opiewające na „pośrednią współwinę" w zdradzie stanu i wniesie o skazanie Rintelena za zdradę stanu, co ewentualnie mogło było pociągnąć za sobą

skazanie na śmierć.

Prokurator nie zmienił jednak swego pierwotnego wniosku i w końcowem przemówieniu najwyraźniej podkreślił, że zdołał jedynie skonstruować dowód posredniej współwiny.

Świadczy to o tem, że w rządzie i w sądzie zgóry zamierzano wyłączyć możliwość skazania Rintelena na śmierć. Wobec tego liczono się z tem, że zapadnie wyrok skazujący Rintelena na 10 do 15 lat więzienia. To też wysokość kary — więzienie dożywotnie — wywołała we wszystkich kołach ludności ogromną sensację.

Niema chyba o tem mowy, aby proces i wyrok odbiły się bezpośrednio na dalszem ukształtowaniu się wewnętrznych stosunków w Austrji.

Rintelen, który przez długi szereg lat już od dawna

jest „żywym trupem".

W Styrji żyje oczywiście jeszcze zawsze wspomnienie owych czasów, kiedy krajem tym rządził „król Antoni" (Rintelena nazywano wówczas powszechnie „König Anton"), ale nawet najgorliwsi jego zwolennicy przestali się już łudzić nadzieją, że Rintelen odegra jeszcze kiedykolwiek jakąś rolę polityczną.

Trudno przeto przypuścić, aby na tle tego wyroku mogło przyjść do jakichś zajść natury politycznej.

Być może, że

podziemna agitacja hitlerowska

spróbuje jeszcze wykorzystać dla swych celów, ale nie ulega chyba wątpliwości, że już za kilka dni proces, wyrok i sam Rintelen utona w niepamięci.

Dla rządu wyzbycie się tej sprawy jest mimo wszystko faktem dużej doniosłości. Wszak wiadomą jest rzeczą, że zbyt długie przewlekanie rozprawy sądowej tłumaczono już tu i ówdzie w sposób dla rządu nieprzychylny. Rozsiewano pogłoski, że niektórzy członkowie gabinetu obawiają się, iż Rintelen będzie usiłował się bronić przez obciążenie innych wpływowych osobistości. Prócz tego twierdziły złe języki, że rząd austrjacki wogóle nie lubi stawiać ministrów przed sąd, hołdując zasadzie, że

wiesza się tylko małych złoczyńców, a wielkich puszcza się wolno...

Właśnie ze względu na te plotki i pogłoski domagano się przyspieszenia postępowania sądowego przeciw Rintelenowi. Chodziło więc głównie o „zlikwidowanie" sprawy, aby udowodnić, że rząd niczego nie zataja i niczego się nie obawia.

Trudno jednak przemilczeć, że w niektórych kołach prawniczych zbyt teatralna reżyserja rozprawy niemiłe wywołała wrażenie. Słyszano głosy, że w ten sposób pisze się efektowną sztukę teatralną, ale nie prowadzi się rozprawy sądowej. Dalszą okolicznością umniejszającą nieco zadowolenie z załatwienia sprawy jest nieoczekiwanie wysoki wymiar kary. Rintelen

liczy prawie 60 lat, jest chory

i to bardzo poważnie.

„Król Antoni" nie jest z pewnością postacią sympatyczną, mimo wszystko jednak zasługuje na współczucie.

Quidam.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń poranna. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Audycja dla szkół. 12.30 Szkolny poranek muz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.10 D. c. szk. poranku. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiad. o eksp. pol. 15.45 Koncert. 16.30 Pogad. w j. franc. 16.45 „Wesoła muzyka". 17.00 „Głuchoniemi uczą się mówić". 17.15 Koncert symf. 17.35 Arie operet. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Pieśni włoskie. 18.15 „Przyglądając się aktorom". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kultur. stolicy. 18.45 Krakowiaki. 19.15 Wiad. roln. 19.30 Wiad. sport. 19.35 Utwory na wiolończ. 19.50 Pogadanka aktual. 20.00 Koncert. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 „Ostatni wirtuoz" (sł.). 22.00 Koncert rekl. 22.15 Koncert sym. 22.45 Muzyka lekka.

WIOSNA W RÓŻNYCH KRAJACH

Nadchodząca wiosna po zimowych chłodach witana jest na całym świecie z radosnem uniesieniem. Jak wygląda powitanie wiosny w różnych krajach zilustruje radjosłuchaczom w muzycznym obrazku audycja dziś o godzinie 20.00. Wykonawcami będą: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem solistów: Grety Turnay, duetu Saby i Fogta, oraz Jerzego Czaplickiego.

„W MUROWANEJ PIWNICY TAŃCOWALI ZBÓJNICY..."

W murowanej piwnicy tańcowali zbójnicy, a przygrywała im orkiestra góralska na gęślach, kobzach i basach. A jak tańczyli, to śpiewali piosenki o niedostępnych szczytach tatrzańskich, o halach, wysoko w górach położonych, na których juhasi pasali białe stada owiec. Z piosenkami góralskiemi zaznajomią się dzieci w pogadance krajoznawczej w opracowaniu Henryka Ładosza i zespołu muzycznego Niny Mańskiej. Pogadanka nadana będzie dziś o godz. 12.05 i należy do cyklu audycyj szkolnych.

Walka z zagranicznemi stacjami radjowemi

Przed specjalnym sądem w Stuttgarcie skazany został w tych dniach proboszcz katolicki na rok więzienia za to, że pewnemu kolporterowi katolickiego tygodnika powtórzył wiadomości wysyłane przez strasburską radjową stację nadawczą. Kolporter wiadomości te oznajmił niemieckim władzom policyjnym. Władze policyjne w Niemczech wogóle starają się dowiedzieć, którzy odbiorcy radjowi przyjmują wiadomości nadawane przez zagraniczne stacje radjowe. Podobnych wypadków skazania zanotowano w ostatnich czasach więcej.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Kto kocha, niech się tego nie wstydzi

„Zrozpaczona Ina" zwierza nam się:

„Rok temu poznałam chłopca, którego pokochałam pierwszą przeogromną miłością, oczywiście, z wzajemnością. Spotykałam się z nim tylko w niedzielę, a cały tydzień tęskniłam.

Pod koniec zauważyłam, że mój ukochany przestaje mnie kochać, więc postanowiłam raczej odejść pierwsza, aniżeli sprzykrzyć mu się do reszty. Tak też zrobiłam; przy pożegnaniu nie chciałam się z nim umówić na następny raz. Prosił mnie bym mu powiedziała powód, lecz zacięłam się... Boże! com ja wtedy cierpiała, gdy mnie prosił o spotkanie! Wkońcu się pożegnaliśmy, a ja u szczytu rozpaczy rozpłakałam się, jak małe dziecko już żałując swego kroku. Zaczęły się dla mnie straszne dni, pełne skrytych łez. Czuję, że postąpiłam podle z chłopcem, którego kochałam i który mnie kocha. Upłynęło parę tygodni od naszego rozstania. Dopiero teraz przekonałam się, jak go b. kocham, lecz już zapóźno...

Może on to przeczyta i zrozumie, jak go bardzo kocham, choć mu tego nigdy nie mówiłam i niech nie ma do mnie żalu, że tak z nim postąpiłam, bo on też nie umiał ze mną postępować. Do tej pory unikam mężczyzn, żaden mi się nie podobał, bo myślałam tylko o nim, nie okazując mu tego, bo się wstydziłam. Nie wiem co mam robić, bo życie mi bardzo zbrzydło i chciałabym umrzeć, nie tęsknić tak, jak do tej pory tęsknię. Więc proszę o radę..."

Mówi się zazwyczaj, że „mowa to srebro, a milczenie „złoto". Owszem, ale nie w miłości. Tu szczerość jest najważniejsza, a jakże może się ujawnić inaczej, jak słowami. Wydawało się Pani, że ukochany dla Pani ochłódł. Ale ileż to razy pozory mylą!

Zresztą, skoro Pani miała pewne wątpliwości, trzeba było wyjaśnić je w rozmowie, a może ukochany Pani zdołałby je rozproszyć jednem słowem? Dlaczego starczyło Pani odwagi na zerwanie z nim, a zabrakło na wyjaśnienie sytuacji, a nawet, jak się Pani przyznaje w końcu listu, na wyznanie mu swych uczuć? Pisze Pani, że się Pani tego wstydziła. Najniesłuszniej! Miłość jest uczuciem pięknem i wzniosłem, które nikomu ujmy nie przynosi, przeciwnie jest objawem czułego i szlachetnego serca. Nie potrafią kochać tylko ludzie źli lub zimni. Ci raczej niech się wstydzą tej swojej pewnej ułomności. Kto kocha, niech się tego nie wstydzi. Rada dla Pani: ustnie lub piśmiennie wyjaśnić nieporozumienie, które zaszło między Wami, przeprosić ukochanego i przyrzec mu już teraz całkowitą szczerość. Jestem przekonany, że to go Pani przywróci.

Setki tysięcy ludzi ucieka przed nędzą

Wędrówka ludów na Węgrzech

Węgry stały się terenem oryginalnego zjawiska. Długo pisało się o tem, że w kraju pomiędzy Dunajem a Drawą wymierają Węgrzy wskutek stosowanego systemu jednego dziecka. Z północnowschodnich Węgier, z krajów nad górną Cisą, gdzie istnieją olbrzymie dobra rolne, które należą do wielkich panów, a lud nie posiada żadnej ziemi, nastała wielka wędrówka na drugą stronę Dunaju.

Kilkaset ludzi sprzedało ostatnie swoje rzeczy i ruszyło za Dunaj; kto mógł, jechał pociągiem, inni powozami a dużo ludzi udało się w podróż za chlebem piechotą. Pięć a nawet

sześćset kilometrów szli ludzie piechotą,

w nadziei, że otrzymają ziemię, a kiedy przybyli do kraju pomiędzy Dunajem a Drawą, poznali rzeczywistość tak, jak ona wygląda: nie było dla nich ziemi ani pracy.

Władze węgierskie mają obecnie dużo kłopotów z znaczną liczbą osób, które w ten sposób wyprowadziły się z dawniejszych swych osad a obecnie zostały zupełnie zrujnowane. Urzędy odsyłają tych ludzi szupasem na dawniejsze miejsca ich pobytu a żandarmerja w całych Węgrzech czujnie strzeże tych wędrowców. Nastały czasy, jakie lud węgierski przeżywał w najciemniejszych czasach niewolnictwa, kiedy chłop nie mógł porzucić swego miejsca bez zezwolenia władz.

Ważne uchwały 3-go Zjazdu Drobnych Rolników

Wczoraj w lokalu Zw. Zw. Zawodowych (Kapucyńska 5) odbył się III krajowy Zjazd Związku Zawodowego Drobnych Rolników w Polsce przy udziale zgórą 100 delegatów, reprezentujących 89 ośrodków Centralnej Polski, Wileńszczyzny i innych województw wschodnich.

Obradom tegorocznego zjazdu przewodniczył b. poseł Niski, prezes Związku.

Przed rozpoczęciem obrad zapadła jednomyślna uchwała, przyjęta entuzjastycznie przez wszystkich zebranych wysłania depeszy z wyrazami hołdu i czci oraz życzeniami dalszych sił i wytrwałości ku dobru Polski dla Dostojnego Solenizanta I Marszałka Polskiego Józefa Piłsudskiego, dla P. Prezydenta Rzplitej, Prezesa B.B. W.R. Walerego Sławka, ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Juljusza Poniatowskiego.

W wyniku obrad uchwalono różne postulaty, dotyczące drobnego rolnictwa, oraz projekt, mający na celu walkę z bezrobociem, przez regulację Wisły z dopływami.

W obradach miedzy innemi stwierdzono, że poszczególne starostwa woj. łódzkiego i wołyńskiego przeciwstawiają się pracy organizacyjnej Związku, aż do zamykania oddziałów włącznie.

Dokonano nowych wyborów Rady Głównej. Przez aklamację wszedł jako prezes Rady założyciel związku i jego dotychczasowy prezes p. Józef Niski. Członkowie Rady pp.: Duchiński Marjan, Łukawczyk Jan, dr. Różanowski Edward, Szcześniewski Aleksander, Woźnicki Józef, red. J. P. Kryński, Stepień Jan, Podolecki Józef, Florczak Jan, Gasiński Tadeusz Malicki Stanisław, Ludwisiak Józef, Światek Franciszek, Mękarski Józef, Pietrusiński Kazimierz, Andrzejczuk Stanisław, Chojecki Teodor i Strembski Czesław, oraz 7 zastępców.

Z przebiegu obrad Zjazdu widać, że Zw. Zaw. Dr. Rolników mimo, że oparty jest na zasadach samowystarczalności członków, wykazuje jednak swą wielką żywotność i sprężystą działalność, przynosząc duży pożytek drobnym rolnikom, wśród których cieszy się wielkiem, coraz bardziej rosnącem zaufaniem.

Szczególny wyraz dażeniom drobnych rolników ku podniesieniu poziomu rolnictwa dali w swych przemówieniach, nacechowanych myślą państwowo-twórczą pp. Stefan Wasiewicz, lustrator Związkowy województw Białostockiego, Nowogródzkiego i Wileńskiego, oraz Czesław Krzyżanowski, lustrator związkowy z Wileńszczyzny.

KRONIKA MIEJSKA

O PRZEDŁUŻENIE ULICY DWORSKIEJ

Jedną z najbardziej palących bolączek dzielnicy Czyste jest zatarasowanie ul. Dworskiej parkanami. Konieczne jest przedłużenie tej ulicy na odcinku od gazowni miejskiej do ul. Bema. Odcinek ten jest obecnie zagrodzony parkanami gazowni. Ponieważ ul. Dworska na powyższym odcinku jest jedyną arterją komunikacyjną, łączącą okolice Fabryki karabinów ze szpitalem na Czystem, trzeba ułatwić ludności korzystanie z tramwajów linji Nr. 5 i Nr. 15. W obecnym stanie rzeczy pasażerowie muszą przekradać się przez parkany, co jest niemożliwe podczas słoty, zważywszy brak jezdni i chodników. W tym wypadku przechodnie muszą odbywać drogę okrężną aż przez ulicę Wolską.

Zniesienie parkanów oraz ułożenie jezdni i chodników usunie tę niezwykłą nawet w Warszawie anomalje.

ZŁOTE CHRYZANTEMY BRUKSELSKIE NA KWIETNIKACH W WARSZAWIE

Tegoroczny plan przyozdobienia kwietników miejskich jest już opracowany aż do późnej jesieni. Pierwsze będą posadzone bratki, w końcu maja begonje, heljotropy, pelargonje, w końcu lata astry i wreszcie na jesień chryzantemy. Dyr. plantacyj miejskich p. Danielewicz wybrał odmianę nową, wyhodowaną przez ogrodników brukselskich. Są to piękne chryzantemy koloru starego złota.

POKOLENIE DĘBÓW JANA KAZIMIERZA ZALESI BIELANY

Jak wiadomo, lasek Bielański pod Warszawą podlega ochronie ze względów przyrodniczych, kulturalnych i historycznych. Znajdujące się tam dęby, sadzone przez Jana Kazimierza, są pielęgnowane troskliwie. Pochodzące z tych drzew żołędzie posłużyły do stworzenia szkółki dębiny, a sadzonki będą użyte przy zalesianiu przetrzebionych terenów.

Wobec tego, że lasek Bielański jest zabytkiem, tradycyjne Zielone Świątki na Bielanach nieco ucierpią. Publiczność ma być stopniowo kierowana do Młocin, gdzie powstanie park zabaw ludowych. W ten sposób rolę lasku Bielańskiego zacznie odgrywać, po upływie kilku lat, lasek Młociński.

ROZROST STRAŻY OGNIOWEJ

Zarząd miasta postanowił rozbudować straż ogniową do rozmiarów odpowiadających nowoczesnym potrzebom. Zaangażowano 5 nowych oficerów straży ogniowej, a liczbę etatów powiększono o 20. Będzie zakupiona nowa drabina mechaniczna, wysokości 42 metrów. Projektuje się poza tem wykończenie kosztem 700.000 zł. rozpoczętej budowy centrali straży ogniowej przy placu Unji Lubelskiej. Wykończenie tego gmachu pozwoli na przenosiny straży ogniowej, mieszczącej się obecnie na Nowym Świecie.

WYSTAWA DROGOWA W WARSZAWIE

Zapowiedziana przez Ligę drogową wystawa drogowa, która ma być urządzona w maju r. b. w Dolinie Szwajcarskiej, wzbudziła powszechne zainteresowanie ze względu na aktualny dziś temat, jak również ze względu na program wystawy i eksponaty zagraniczne.

Na skutek prowadzonych pertraktacji komitet wystawy ma zapewnione uzyskanie szeregu eksponatów i danych z dziedziny dróg i motoryzacji od państw przodujących w tej dziedzinie.

Dział polski zawierać będzie b. interesujące dane z historji dróg, z obecnego stanu dróg w Polsce, prac zamierzonych na najbliższe lata, oraz przedstawienie możliwości budowy dróg przy udziale polskiego przemysłu drogowego i polskich robotników.

Ubóstwo b. kata

Do wydziału XI cywilnego Sądu Okr. w Warszawie wpłynęło podanie Alfreda Knala, używającego pseudonimu Maciejewskiego, który przez szereg lat pełnił funkcję wykonawcy wyroków śmierci. B. kat wystąpił do sądu o przyznanie mu prawa ubogich, gdyż zamierza prowadzić kilka procesów o od szkodowania od Skarbu Państwa. Knal podaje się obecnie za buchaltera, przyczem załączył świadectwo, stwierdzające jego bezrobocie.

Co komu sądzone...

Mimo to, że p. Ignacy Piechowski skrzętnie unikał aresztu, dokąd był wielokrotnie „zapraszany" z mocy wyroku starościńskiego tylko na 3 dni — dostał się za kratki zupełnie przypadkowo.

P. Ignacy wziął udział w zabawie na kolonji Rudnia (pow białostocki). Ponieważ należy do ludzi szanujących swą godność, więc za kołnierz nie wylewał. Gdy z miarką trochę przepełnił — rozpoczął harce. Żeby go uspokoić — organizatorzy zabawy ujęli p. Ignacego na ręce i, nie przymierzając, jak dziecko zanieśli do aresztu gminnego, gdzie właśnie wakowało jeszcze jedno miejsce.

Jakież ogarnęło zdziwienie wójta Pogorzelskiego, gdy rankiem przybył na inspekcję do aresztu i zastał tam, leżącego wygodnie na pryczy p. Ignacego. Na powitanie — p. Ignacy zerwał się na równe nogi i, zorjentowawszy się w sytuacji, wyłamał drzwi i zbiegł.

Sąd orzekł, że p. Ignacy postąpił nieładnie, nie uszanował wyroku starościńskiego i władzy i skazał go za to na miesiąc aresztu.

Wczoraj Sąd Apelac. w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

Pan Ignacy żywi wstręt do więzienia, albowiem swego czasu siedział za udział w bójce przez 2 lata, a następnie za opór władzy miesiąc, a obecnie znowu miesiąc. W każdym razie z biegiem czasu p. Ignacy powoli wypełni swój rejestr.

KĄCIK DLA PAŃ

Trochę o modzie wiosennej

Ciężkie, zimowe futra i płaszcze otulają sylwetkę, zacierając kształty i kryjąc figurę. Wysoki kołnierz osłania zarys głowy, a woalka dopełnia reszty i ocienia twarz. Zniekształcone botami nogi nie posiadają nic z uroku niewieściego, a skrępowane mufką ręce odbierają całej postaci resztę swobody ruchów i wdzięku. Nic dziwnego, że wypatrujemy z utęsknieniem wiosny, kiedy wolno nam będzie wydostać się z zimowych szat, jak motylom ze szpetnych kokonów.

Z przyjemnością można zaznaczyć, że moda tegoroczna będzie

niezwykle ładna i wdzięczna.

Ujrzymy całą tęczę barw, tysiące prześlicznych drobiazgów i szczegółów, przemiłe fasony. Powraca moda bolera, a właściwie czegoś w rodzaju bolera, z pod którego efektownie wyzierać będzie bluzka i wszelkiego rodzaju lingeries.

Spódniczki, które ujrzymy przy tegorocznych kostjumach, będą wygodne, zawijane i zapinać się będą tylko od góry na kilka guzików. Do kompletów bardziej strojnych nosić się będzie spódniczki lekko skloszowane, ozdobione szeregiem obciągniętych materją guziczków. Dużo będzie sukienek, uzupełnionych krótkiemi pelerynkami, przypiętemi do ramion. Kostjumy spacerowe będą niedługie, przeważnie sportowe.

Jakie będą modne tej wiosny kolory? Śmiało rzec można — wszystkie! W nowych, paryskich kolekcjach najwięcej widzi się sukienek i kostjumów granatowych. Kolor ten nawet w Paryżu wyruguje tej wiosny czarny. Modny będzie również niebieski, kolor różowy w tonie alpejskiego fijołka, kardynalska czerwień, dalej odcienie szarego i beige, mlecznej kawy i kasztanu, poza tem zielony w odcieniu oliwkowym. Na dni słoneczne żółty. Im bliżej lata, tem więcej spotykać będziemy materjałów kolorowych. Na czarnem i białem tle pojawiają się już pierwsze pędy drobnych kwiatków, pierwsze zielone listeczki, stulone pąki róż i goździków, całe ornamentacje z kwiatów i liści. Jeżeli mamy wierzyć mistrzom mody francuskiej, w kolorach dominujących w tych materjałach na pierwszy plan wysuwa się kolor błękitny.

W dziedzinie rękawów

zapowiada się niesłychana rozmaitość. Wszelkiego rodzaju rękawy będą modne tej wiosny: długie, trzyćwierciowe, sięgające łokcia i krótkie. Te ostatnie mogą być albo bufiaste, albo gładkie, albo fantazyjne. W letnich sukniach znów ujrzymy imitację rękawka, krótką falbankę plisowaną lub marszczoną, lekko spadającą z ramienia.

Na zakończenie parę słów

o spacerowem obuwiu.

O wysokim obcasie na ulicę niema mowy. Nawet do sukien balowych nosiło się w tym roku niskie obcasy. Widocznie panie nasze zrozumiały, że spacer i ruch powinien sprawiać nam przyjemność. Po obcasie przyszła kolej na nosek pantofla. Najmodniejszy pantofel na ulicę ma szeroki, zaokrąglony lub zgoła kwadratowy nosek. O śniczastym pantoflu niema mowy! Jeżeli chodzi o gatunki skóry, modne jest wszystko: lakier, renifer oraz skóry wszelakich ryb i gadów.

Céline.

Jakie filmy przyniosły największe zyski?

W Hollywood frazes „miljon dolarów", gdy mowa o filmach, powtarza się tak często, iż możnaby pomyśleć, że filmów przynoszących wytwórniom miljon dolarów jest tyle co ananasów na wyspach Hawajskich. W rzeczywistości miljonowe zarobki przedstawiają się o wiele skromniej. Według statystycznych zestawień Hollywood wyprodukowało wogóle tylko 73 filmy, rentujące się miljonowo.

W kolejności dochodów idą po sobie następujące filmy:

„Śpiewający błazen", przyniósł 5 miljonów dolarów, „4-ch jeźdźców Apokalipsy" — 4 i pół miljona dolarów, „Ben Hur" — 4 miljony dolarów. „Wielka Parada", „Kawalkada", „Kryty wagon", „Król Jazzu" — po 3 i pół miljona, „Melodja Broodwayu" — 2.8, „Gorączka Złota", „Dziewięć przykazań" — po 2 miljony. Reszta filmów przyniosła wytwórniom dochodu poniżej dwóch miljonów. Z tych 73 filmów połowa (37) należała jeszcze do filmów niemych. Jedynym filmem europejskim, który osiągnął w U. S. A. dochód miljona dolarów, był film p. t. „Namiętność".

Z pośród gwiazd i gwiazdorów, którzy przyczynili się do największego powodzenia kasowego filmów, w jakich występowali, należy postawić na pierwszym miejscu Jeanette Gaynor Charles'a Farell'a, Harolda Llloyda, Chaplina, ś. p. R. Valentino, Baxtera, E. Love.

M.

Z GIEŁDY

Obroty średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na Nowy Jork i Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28½. Rubel złoty 4.55½—4,55. Dolar złoty 8.88¾. Gram czystego złota 5.924. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 198.00. Funt sterling (banknoty) w obrotach prywatnych 25,35.

Akcje: Bank Polski 90.00. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.00. Wedel 14.25—14.50. Lilpop 11.25—11.60. Modrzejów 5,00—5.20. Ostrowiec 23.35. Starachowice 17,25—17.50—17,35. Haberbusch 43,50

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Przed fabryką Lareckiego stała dorożka, do której wszyscy wsiedli, pierwszy Lisiewicz, drugi Larecki, wreszcie obaj agenci.

Był już kwadrans po dwunastej. Fabryka stała.

Ponieważ nie słychać było trajkotu maszyn, tem donośniej dobiegały wzburzone głosy robotników fabrycznych.

Omawiano wypadek tak niezwykły, jak zaaresztowanie szefa.

Lareckiego nagle opanowały mroczne przeczucia.

Powiedział sobie:

— Już tego wszystkiego nie ujrzę...

Wychylił się z dorożki, rzucając ostatnie spojrzenie na fabrykę, połyskującą w słońcu...

Ujrzał jeszcze kilku robotników...

Potem już wszystko zniknęło...

Larecki pogrążył się w zadumę. Myślał teraz o żonie i córce. Serce ścisnęło mu się z żalu.

Pomyślał sobie bowiem:

— Co te biedaczki teraz poczną?

Poczem zamknął oczy i cicho zaszlochał...

— — — — — — — — — — — — — —

Powiedzmy teraz parę słów o małżeństwie Heleny z Romanem Lareckim.

Ojciec jej był właśnie właścicielem tej fabryki, o której była dopiero mowa.

Teść dopuścił zięcia do spółki, ponieważ czuł się już niezdrów. Po paru miesiącach umarł i w ten sposób Roman stał się wyłącznym właścicielem fabryki.

Nie była wtedy wstanie kwitnącym. Wszystko, zależało od tego, jak będzie dalej prowadzona. W każdym razie nie była bynajmniej zadłużona i żadne zobowiązania na niej nie ciążyły.

Teść oświadczył, zresztą, zięciowi:

— Naogół czasy się psują. Mieliśmy, coprawda, ostatnio wielkie zamówienia, ale zyski nie pokryły wydatków. Zresztą, to nietylko u nas, lecz w całym kraju widać znaczne pogorszenie się ogólnej sytuacji. W takich czasach najważniejszą rzeczą jest przetrwać. Dlatego radzę ci pracować bardzo ostrożnie. Nie rzucaj się na wielkie rzeczy. Nie wprowadzaj inowacyj, teraz nie czas na to. Staraj się prowadzić interes jak najbardziej oszczędnie, a uda ci się jakoś narazie związać koniec z końcem. Później może czasy się jakoś poprawią...

Nazajutrz umarł.

Roman Larecki był młody, silny, pełen zapału i wiary w siebie.

Nie posłuchał wszystkich pouczeń teścia. Przeciwnie. Dobudował dwa piętra na gmachu fabrycznym, sprowadził nowe maszyny, szukał nowych rynków zbytu, przyjmował mnóstwo zamówień.

Ponieważ na wszystko było potrzeba pieniędzy, pożyczał ich więc sporo. Między innymi pożyczył sto trzydzieści tysięcy od dawnego przyjaciela swego ojca Czesława Wandarskiego, który także z niczego doszedł do wielkiego majątku.

Niespełna w rok po ślubie Romana urodziła się im córeczka — Zosia. Po czterech latach zanosiło się na drugie dziecko, ale Helena poślizgnęła się i upadła. Nastąpił przedwczesny poród. Dziecko urodziło się nieżywe...

Helena chorowała po tym wypadku jeszcze rok cały.

Pewnego razu Roman spotkał w towarzystwie pewną damę, której piękność wywarła na nim piorunujące wrażenie.

Była to pani Janina Czarnomska, żona znanego adwokata, bardzo oryginalna cudzoziemka o wielce mieszanem pochodzeniu. Mecenas Czarnomski poznał ją w bliżej nieznanych okolicznościach na Riwierze i zaślubił. Była córką Hiszpana i Arabki. Łączyły się w niej te oba typy: ostry profil, cienki nos, oczy czarne i płomienne, cienka kibić, gibka i ponętna...

Miała w sobie jakiś trujący czar, promieniujący z jej ciemnych oczu, przenikliwych i zniewalających oraz z dziwnego uśmieszku, nieschodzącego z ust zmysłowych i namiętnych.

Jak to się stało, że nagle Roman i Janina poczuli ku sobie nieodparty pociąg? Miłość? Nie, to nie była miłość. Roman był zbyt zakochany w żonie, aby w jego sercu pozostał zakątek dla kogo innego.

Gdyby choć trochę pomyślał i rozumował, zpewnością uciekłby od trującego czaru Janiny. Pomimo, że działo się to wtedy, gdy wielomiesięczna choroba żony budziła w nim tysiące niezaspokojonych żądz...

Ale cóż? Nadarzyła się pewna okazja... Był bardzo „wygłodniały" i „spragniony"... a tu nagle tak wspaniała kobieta... Zanim się spostrzegł, już było po wszystkiem...

I nawet nazajutrz na samą myśl o tem zarumienił się, że mógł nagle uczynić coś podobnego... I to tak odrazu... bez wahania...

Trudno. Stało się. Janina została jego kochanką.

Nie będziemy usiłowali tłumaczyć lub usprawiedliwiać Romana. Zresztą, właśnie w „wielkim świecie" takich przygód jest mnóstwo. Nikt ich nawet nie podejrzewa. Bo któż przeszkodzi zamożnemu małżonkowi mieć elegancką kawalerkę, niezależnie od swego mieszkania? I któż to sprawdzi, czy zamożna małżonka rzeczywiście siedzi u krawcowej czy u kochanka? Przecież nie można krok w krok za nią chodzić? Takie przygody zdarzają się setki razy i żywa dusza nawet się o nich nie domyśla. Przemijają bez śladu.

Ale dla Janiny i Romana miłostka ta, ten przelotny flircik miał się skończyć tragicznie.

Bo oto Janina nagle zakochała się w Romanie nazabój. Wiedziała doskonale, że Roman nie traktował jej poważnie, ot, poprostu przelotny poryw męża chorej żony... Ale z tym większym zapałem zapragnęła go usidlić, bo gniewało ją, że posłużyła mu tylko za źródło... chwilowego odprężenia.

Był to jedyny grzech w życiu Romana.

Miał za niego odpokutować straszliwie.

Nie wiedział nawet, że Janina miała już czworo dzieci, dwóch chłopców, dwie dziewczynki, co rok — prorok, jak to się mówi.

A potem przeraziła się, że to za wiele, że jeszcze jest za młoda, aby się poświęcić wyłącznie macierzyństwu i wychowaniu dzieci, powierzyła je więc rozmaitym nianiom i guwernantkom, a sama rzuciła się w wir życia i użycia, aby korzystać z rozkoszy doczesnych, póki czas.

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

NIERÓWNA WALKA

— Spalą nas żywcem! — jęknęła Ziuta i przeżegnała się, poczem zaczęła szeptać bezładnie słowa modlitwy.

Noderski poruszył się niespokójnie i wpatrzył się w chłopa, czekając jego postanowienia.

— Czy wyrzuci nas dla ratowania swej chałupy, czy nie? — postawił pytanie.

Odpowiedział na nie sam chłop:

— Powiadacie, że spalicie moją chałupę? — zapytał, jakby chciał się upewnić.

— Zapałek nam nie zbraknie, ani słomy! — padła odpowiedź.

— Ano, to cekajcie. Policta się dobze, bo wychodze do was!

— Ma pan zamiar wyjść? — szepnął zdumiony Noderski. — Zabiją pana!

— Ii!...

Poczem nachylił się do ucha Noderskiego.

— Idźta z tą kobietą do drugiej komory. Tam je drabina. Weńdzieta na strych. Pod strzechą jest okienecko. Tem okieneckiem, kiedy ja wyńdę, to wy bacenie dawajcie. Idźta, idźta!... — popychał ich ku drzwiom.

— Otwieraj prędzej! — przynaglał Stasiek.

Ziuta z Noderskim wchodzili w ciemności po drabinie, kiedy usłyszeli zgrzyt odsuwanego wielkiego żelaznego rygla.

— No, wchodźta, wchodźta! — zapraszał chłop. Sam cofnął się do drzwi i trzymając w garści gruby sękaty kij, stanął koło ciężkiej ławy.

Pchnięte z zewnątrz drzwi uderzyły o ścianę.

— Cego się boita? — pytał się chłop. — Psecie jestem sam, a was cała wataha!... Wchodźta!...

Zatupotały nogi. Pierwszy wsunął się Stasiek.

— Gdzieście schowali tego złodzieja i dziewczynę? — zapytał groźnie Stasiek.

— Gdzie tam miałem schować. Pośli sobie.

— Kłamiesz! — huknął Stasiek.

— Jak ich w tej chwili nie wydasz zatłuczemy cię jak psa! — poparł Staśka Cabulski.

— No, no, no! Tylko nie jak psa!... Nie takich się nie bojał, to ciebie się nie zlęknę, rozumies?

— Tam są pewnie! — Cabulski wskazał Staśkowi ciemne wejście do komory.

— Tam nie wchódźta, bo tam mam skarby — powiedział chłop.

— Odsuń się, chamie! — krzyknął Stasiek i zrobił krok naprzód w kierunku komory.

Ale ledwie zrobił krok, kiedy spadła na niego ciężka ręka chłopa. Stasiek z jękiem zwalił się na ziemię.

— Wynosta się! — ryczał teraz chłop, wymachując kijem. — Wynosta się, bo wam gnaty popsetracam!

Cabulski pierwszy wyprysnął za drzwi przestraszony, za nim dwaj inni towarzysze, zabrani z restauracji „pod Marylą".

Chłop wybiegł za nimi, ale tuż za progiem psy rzuciły się ku niemu, doskakując zajadle.

Jeden z opryszków szczuł je, uciekając.

— Weź go, Burek, weź go!...

— Ja ci ta wezmę! — krzyczał chłop. — A pódzies! — opędzał się kijem.

Noderski tymczasem zgodnie z poleceniem chłopa wysunął głowę przez okienko, które z łatwością odnalazł w strychu. Ziuta natrafiła na jakieś polano i podsunęła do ręki Noderskiemu.

— Ma pan — powiedziała, — rzuć! Tylko w tego chłopa niech pan nie trafi!

Cabulski i jego dwaj towarzysze zatrzymali się o parę kroków, szukając sposobu dopomożenia psom, które osaczyły chłopa.

Zanim jednak zdecydowali się na cośkolwiek, obydwa psy, z piskiem i skowytem, z podwiniętemi ogonami, raz i drugi ugodzone kijem chłopa, zrejterowały ku swym panom.

Wtedy rozwścieczeni napastnicy nachylili się po kamienie. Właśnie jeden z nich zamierzył się na chłopa, kiedy w powietrzu gwizdnęło polano i spadło na ramię opryszka.

A tymczasem chłop, potrząsając swym kijem, szedł wielkiemi krokami w stronę trzech mężczyzn, grożąc im pobiciem.

Rozpierzchli się, nie czekając. Każdy z nich wygrażał się i obiecywał srogą zemstę, ale widocznie chłop niewiele sobie z tego robił. Śmiał się dobrodusznie, kiedy przed nim uciekali.

Nie chcąc się trudzić próżną gonitwą, zawrócił ku chałupie.

Za nim posypały się kamienie. Żaden nie trafił, ale uderzenie mogło być groźne. Rzucali teraz jeden przez drugiego, natrafiwszy widocznie na jakiś zapas zebranych z pólka kamieni. Głuche uderzenia dudniły o drewniane ściany. Chłop musiał się schronić za próg swej chaty.

Nie zamykał drzwi, obserwował bacznie ruchy swych nieprzyjaciół. Od czasu do czasu oglądał się za siebie na ledwie poruszającego się, jeszcze oszołomionego Staśka, który napróżno usiłował się dźwignąć z ziemi.

— No, rus-ze się, — zachęcił go chłop, — i idź do swojch. Nie bede cię tu tsymał po próżnicy.

Stasiek, czołgając się, to na czworakach zbliżył się do drzwi.

— Nie rzucajta, bo swojaka potrącita, huncwoty! — ostrzegł wołaniem, przez drzwi.

Stasiek wreszcie wygramolił się, za drzwiami stanął na nogach i chwiejnym krokiem ruszył naprzód.

— Weźta go sobie i idźta do djabła! — krzyknął chłop.

— Pójdziesz do djabła razem ze swoją szopą! — odpowiedział mu jakiś głos z bezpiecznej odległości. Jeszcze raz po dobroci ci mówimy oddaj tego złodzieja i te dziewczyne!

Dalszy ciąg pojutrze.

Jutro dalszy ciąg sensacyjnej powieści p. t. TOWAR Nr. 1.

Marzec
21
Czwartek
Benedykta

KRONIKA KRAKOWA

Krwawa bójka w hucie szkła „Wawel"

Wczoraj w krakowskiej hucie szkła własności p. Peczenika przy ul. Zabłocie 18, powstała na tle porachunków osobistych krwawa bójka między Mieczysławem Żachowskim, Józefem Krawcem i Segrerjuszem Walentonykiem a Józefem Długoszem, Józefem Fechteren i Janem Pawlakiem.

Wskutek tej bójki Fechter doznał złamania żebra i ranę ciętą na głowie, Długosz 2 rany cięte na głowie zaś Pawlak uderzenia laską w nos i górną wargę, poczem Fechtera i Długosza przewieziono do szpitala Ubezp. Społecznej w Krakowie, zaś Pawlaka po zaopatrzeniu pozostawiono opiece domowej.

Wizja lokalna na miejscu zbrodni

Wczoraj w drugim dniu procesu przed sądem przysięgłych w Krakowie, przeciwko 24-letniemu Antoniemu Dudkowi, robotnikowi z Kostrzy pow. Myślenice, oskarżonemu o zabójstwo strażaka krakowskiego, Józefa Słupskiego z Kostrzy.

Sąd postanowił przeprowadzić w dniu dzisiejszym wizję lokalną na miejscu zbrodni w Kostrzy.

Trybunałowi przew. s. o. dr. Ostręga, wotują s. o. dr. Kurzer i dr. Frey, skarżał prok. dr. Gajewski, bronił dr. J. Bardel.

Sensacyjny proces b. legjonisty

W dniu wczorajszym odbyła się sensacyjna rozprawa przeciw b. legjoniście Teofilowi Husowi lat 50, mierniczemu, zamieszkałemu w w Krakowie przy ulicy Pasterskiej 29, któremu akt oskarżenia zarzuca szereg przestępstw.

Huss jest oskarżony o to, że napadł i pokaleczył przod. Jana Kwatera w czasie obowiązków służbowych oraz że znieważył w czasie urzędowania podkom. Olearczyka i przodownika Kwatera.

Ponadto Huss jest oskarżony o to, że w październiku 1934 uwłaczał czci Marszałkowi Polski i Ministrowi Spraw Wojskowych, oraz że w roku 1934 kilkakrotnie groził Pawłowi Badjanowi i jego żonie zabiciem.

Ponadto jest Huss oskarżony o obrazę władz sądowych samorządowych, prokuratorskich i policyjnych, zarzucając im stronniczość i niewłaściwe obsadzanie posad.

Ponieważ osk. Huss przez swojego obrońcę dr. Kuśnierza wniósł pismo do prokuratury o niewłaściwość sądu krakowskiego i jego wyłączeniu, rozprawę odroczono celem rozpatrzenia tej sprawy.

Osk. prok. dr. Jarosiński.

Nieszczęśliwy wypadek na budowie

W czasie budowy domu na rogu ulicy Kazimierza Wielkiego w Krakowie, został ugodzony spadającą cegłą w głowę 24-letni murarz, Julian Pietrzyk, zamieszkały przy ul. Długiej 80.

Pietrzyk doznał ciężkiego stłuczenia głowy. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Pietrzyka do szpitala.

Obniżka cen za prąd elektryczny

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miejskiego m. Krakowa uchwalono wnioski na Radę miejską odnośnie do konwersji części krótkoterminowych kredytów budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego, które mają być zamienione na dwie pożyczki długoterminowe. Jedna w wysokości 262.500 druga zaś w wysokości 157.000 zł.

Jest to dalszy ciąg akcji pana prezydenta dr. Kaplickiego w kierunku przemiany długów krótko terminowych, wysokoprocentowych, na długoterminowe niskoprocentowe.

Zkolei uchwalono wnioski na Radę miejską o przejęciu daru kolekcji broni Witolda Mieszkowskiego z Komorowa na rzecz Muzeum Narodowego. Dar ten obejmuje 79 sztuk starożytnej broni.

Zarząd miejski przyjął koszta wykonania i urządzenia ul. św. Anny w wysokości 85.000 zł.

Wreszcie uchwalono obniżkę części cen energji elektrycznej z ważnością od 1 kwietnia. Przeciętna cena 1 kilowata prądu wyniesie teraz około 60 gr.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Widela vel Zielińskiego Józefa, lat 21, robotnika, zam. przy ul. Biskupiej 8, za kradzież wanny cynkowej oraz Władysława Cieślika, lat 19, zam. przy ul. Dietla 113, za oszustwo, dokonane w ten sposób, że zamiast prawdziwych kamyczków do zapalniczek, sprzedawał pocięty drut w formie kamyczków.

Tragiczny wypadek w kamieniołomach w Podgórzu

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj rano w kamieniołomach przy ul. Wielickiej w Podgórzu.

Otóż w czasie rozsadzania skały, został przygnieciony spadającym głazem 42 letni robotnik, Franciszek Kortecki, który doznał złamania uda lewego oraz zgniecenia brzucha.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwego robotnika do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Skradli mu wieprza

Karol Smiałek, zamieszkały w Piaskach Wielkich zgłosił organom PP., że wczoraj gdy przepędzał 4 wieprze z Krakowa do Piasków Wielkich i na ul. Jerozolimskiej 1 wieprz wart. 70 zł. upadł, którego pozostawił bez opieki, a resztę wieprzów pędził do Piasków. Gdy o godz. 19-tej powrócił, wieprza tego nie było, gdyż został skradziony przez nieznanych sprawców.

Szalony czyn zazdrosnego kochanka

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj 23-letni Wacław Noszczyński, robotnik zamieszkały w Gdyni.

Akt oskarżenia zarzuca Noszczyńskiemu, że w dniu 6 sierpnia ub. roku w Raciborsku będąc zazdrosny o swą narzeczoną niejaką Osiewną za to, że poszła z Teofilem Sokołem na zabawę, rzucił się na Sokoła i zadał mu szeroką ranę ciętą sztyletem w głowę, powodując u Sokoła ciężkie poranienie i załamanie czaszki.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Noszczyńskiego na 18 miesięcy więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr. Solecki, wot. s. o. dr. Stuhr i s. śl. dr. Rogowski, osk. prok. dr. Panek.

Nadużycia porucznika

Z Wilna donoszą, że wczoraj ogłoszono tam wyrok w wojskowym sądzie okręgowym w sprawie porucznika Waśkiewicza.

Został on skazany za nadużycia na szkodę p. a. l. na półtora roku więzienia za przywłaszczenie pieniędzy na 5 lat więzienia, za systematyczne fałszowanie ksiąg na 2 lata więzienia, oraz za przywłaszczenie pieniędzy skarbowych na stanowisku płatnika 3 baonu saperów na 8 miesięcy więzienia. Jako karę łączną wymierzono mu 6 lat więzienia, z którą połączone jest pozbawienie praw obywatelskich na lat 5 i wydalenie z wojska.

Płacz adwokata na sali rozpraw

Adwokat z Dubiecka dr. Aleksy Harasymow, jął się z powodu grożącej mu nędzy bardzo niebezpiecznego procederu.

Ogłosił w jednym z dzienników że udziela posad, a kiedy wpłynęły liczne oferty, kazał sobie płacić nawet po 300 złotych.

Ponieważ nikt z jego poręki posady nie otrzymał, wmieszała się w sprawę policja.

Wina dr. Harasymowa była oczywista, wobec czego został skazany na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Rozprawa obfitowała w dramatyczne momenty, gdyż oskarżony, tłumacząc się, że wszystkiemu winna nędza, przez cały czas zeznań płakał.

Zamordował szwagra

W Strzałkowie (Wielkopolska) rozegrała się onegdaj krwawa tragedja rodzinna. Juljusz Laszenik, 38-letni ślusarz, pochodzący z Czechosłowacji, dokonał morderczego zamachu na osobie swego szwagra, Stanisława Gaworszczaka, zegarmistrza pochodzącego z Małopolski, a mieszkającego od kilku lat w Strzałkowie.

Jak zeznawał Laszenik, popełnił on morderstwo w obronie własnej, uderzając Gaworszczaka ostrzem noża kieszonkowego. Laszenik po dokonaniu zbrodni zbiegł, zgłosił się jednak w kilka godzin później na posterunku policji we Wrześni.

Gaworszczak po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Dwaj dorożkarze przed sądem

Feliks Jasiński lat 31 i Stanisław Grzyb, obaj z zawodu dorożkarze zamieszkali przy ul. Żółkiewskiego 24 w Krakowie, stanęli wczoraj jako oskarżeni przed sądem okr. karnym w Krakowie oskarżeni o namawianie świadków do fałszywych zeznań, pod groźbą pobicia.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozp. przew. s. o. dr. Traczewski, osk. prok. dr. Jarosiński.

Teatr miejski „Pięć przed dwunastą"

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Petersburskie noce".
Apollo „Bal w Savoyu".
Atlantic „Wiosenna parada".
Bagatela „Taniec miłości" i rewja „Marzec—Koty—Załoty".
Dom żołnierza „Blaski i cienie miłości".
Muzeum „Pieśniarz Warszawy".
Promień „Nana".
Sokół „Prokurator Alicja Horn".
Słonko „Prywatne życie Henryka VIII.
Świt „Sztandar wolności".
Sztuka: „Antek policmajster".
Uciecha „Niedokończona symfonja".
Wanda: „Wesoła wdówka".
Zorza: „Powrót Szerloka Holmesa".

Radjo

Kraków G. 6.30 Transm. z Warsz. 7.45 Wskazówki praktyczne 8.00 Tr. z Warsz. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej 12.03 Transm. z Warsz. 17.00 Transm. z Warsz. 17.35 Płyty 17.50 Transm. ze Lwowa i Warsz. 18.30 Skrzynka pocztowa 18.55 Muzyka 19.15 Odczyt pt. „Polska a Palestyna" 19.25 Wiadomości sportowe 19.30 Transm. z Warsz. i Wilna 22.00 Koncert.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Dallet Zofja Sarego 4. Dr. Kaczyński Henryk Topolowa 42. Dr. Kleczek Stanisław Szlak 20. Dr. Mester Adolf Wrzesińska 8.

O wypowiedzenie posad wszystkim kobietom?!

Wczoraj na posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej w Łodzi, prezes zarządu pos. B. B. Mincberg wystąpił z sensacyjnym wnioskiem o wypowiedzenie posad wszystkim kobietom zatrudnionżm w gminie. Poseł Mincberg uzasadnił swój wniosek tem, że instytucje państwowe, samorządowe i prywatne przeprowadzają obecnie redukcje kobiet i jest konieczne, aby gmina żydowska skorzystała z tego wzoru. Poseł Mincberg twierdził ponadto że z punktu widzenia religijnego jest rzeczą niedopuszczalną, aby mężatki pracowały w instytucji religijnej jaką jest gmina żydowska.

Wniosek pos. Mincberga wywołał zrozumiałe poruszenie w kołach urzędniczych.

Zamordowali siostrę

We wsi Zalesie na Polesiu dokonano okropnego morderstwa na Agafji Kozyrównie.

Sąsiedzi znaleźli ją wczoraj nad ranem zarąbaną siekierą w pobliżu chaty.

Zaalarmowany posterunek PP. przeprowadził dochodzenie, w czasie którego ustalono, że sprawcami morderstwa są bracia, których ojciec wydziedziczył, a cały majątek zapisał zabitej.

Zbrodniczych braci zatrzymano, do winy się nie przyznali. Dochodzenia w toku.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr ... 15 gr za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski — Drukarnia „Monopol", Kraków Na Gródku 2, Telefon Nr. 173-02